

Kościół Katolicki i narodowy mesjanizm, czyli requiem dla pewnej instytucji

Autor tekstu: **Maciej Sobolewski**

Nie tak dawno ktoś znów przypomniał obecnie politycznie niewygodny temat o Radiu Maryja. Także moją opinię zmienił podesłany mi przez znajomych ciekawy post internauty który otworzył moje oczy na temat Radia Maryja. Otóż ta katolicka instytucja, w niewiarygodny sposób mieszająca nienawiść na tle rasowym lub narodowościowym z obrzędami religijnymi, jest po prostu przydatna i korzystna dla interesów Kościoła Katolickiego i dlatego działa bez większych przeszkód ze strony tej instytucji.

„Radio Maryja (RM) wykonuje za Kościół Katolicki (KK) brudną robotę. KK nie może prowadzić otwarcie propagandy wyborczej, ale RM — i owszem. KK rozgrywa swoją partię w polskiej polityce wysługując się Rydzykiem. A potem udaje, że go krytykuje. Gdyby Rydzyk naprawdę działał w niezgodzie z interesami KK — cały ten fenomen polskiego katolicyzmu nie zdążyłby zaistnieć. Nieposłuszeństwo biskupom równa się bowiem wykluczeniu z KK, o czym niedawno przypomniał Benedykt XVI. Przypomniał chyba niepotrzebnie, bo KK błyskawicznie reaguje, jeśli coś dzieje się naprawdę nie po jego myśli.” (post na forum GW Wrocław, 25 grudzień 2005).

Zbrojne ramię działa na wysięgniku

Coś takiego co prowadzi Radio Maryja w świecie polskiej polityki, prawdopodobnie nie byłoby możliwe w żadnym innym medium niż katolickim. Bo tylko media katolickie w Polsce mają zupełnie inne prawa dzięki konkordatowi, będąc niejako wyjęte spod polskiego prawa. Inne media działają w rzeczywistości zysku i finansowej przejrzystości. Radio Maryja działa w warunkach w których tej przejrzystości nie ma. Tylko w deklaracjach o Rydzyka kosztujące dziesiątki milionów PLN rocznie radio i koncern medialny jest utrzymywane z datków słuchaczy. Konkordat uniemożliwił organom państwowym kontrolę tego, jak w rzeczywistości wyglądają źródła utrzymania tej stacji radiowej, które mogą być ciekawe. Wnioskując z jej zaangażowania na rzecz konserwatyzmu, niewykluczone że mogą one pochodzić właśnie od partii politycznych. Że tak się nie dzieje, musi nam wystarczyć deklaracja ojca Rydzyka.

Ojciec Rydzyk, tak jak napisał ostatnio ów internauta, realizuje on cele które są na rękę hierarchom Kościoła Katolickiego, ale Kościół Katolicki zorganizował to medium w znany i już opisywany sposób, czyli tak by się nie przybrudzić. Stworzył on to radio jako kościelną jednostkę prawną niejako będącą odrębną organizacyjnie od kościoła. Nic bardziej błędnego, ale o to zamotanie, zwiedzenie niezbyt uważnego obserwatora tutaj właśnie idzie. Bo to Kościół Katolicki jest właścicielem Radia Maryja, a samo radio podobnie jak prowincja oo. Redemptorystów jest bezpośrednio podległe papieżowi.

Wystarczy jedno słowo *Pontifexa Maximusa*, aby ojciec Rydzyk urwał w pół słowa. To, co słyszymy na temat tego radia od kościelnych hierarchów, to w istocie próba umycia rąk. Jan Paweł II był niegorszy — on Radio Maryja popierał, ale fakt istnienia słów poparcia, mimo że wielokrotnie odtwarzanych w Radiu Maryja, jest negowany przez „postępowych” katolików, którzy utrzymują, iż wierzą że Papież-Polak był Radiu, tej tak straszliwej erupcji nienawiści rasowej i wielu różnych uprzedzeń, przeciwny. Jeśli tak było w istocie, to czemu to radio w ogóle działało za pontyfikatu Papieża Polaka? Czyżby Papież Polak nie dosłyszał głośnej nawet awantury o zaprzeczenie Holokaustu na antenie podlegającej mu rozgłośni, skoro jak wielu utrzymuje, pełnił on w polskim Kościele Katolickim rolę nieformalnego prymasa Polski?

Brak chętnych do otwartej wojny?

Zbrojne ramię Kościoła Katolickiego, jak to się już nieformalnie nazywa, może działać w naszym kraju bez większych przeszkód, ponieważ media boją się uderzyć w Kościół i otwarcie opublikować jego krytykę, bojąc się rewanżu ze strony tej wpływowej instytucji. Wszak wolność słowa w Polsce jest wciąż ograniczona do niewielu mediów, a one także dbają o swoje interesy i boją się pójść na jawną wojnę, na którą z otwartą przyłbicą pójść odważył się niedawno nie kto inny jak Jurek Owsiak.

Kościół był instytucją silną, obecnie jest jeszcze silniejszą, mającą ogromne wpływy

polityczne. Media uparcie wierzą, szczególnie "Gazeta Wyborcza", w wewnętrzną reformę tej instytucji, którą po cichu i jakby mimochodem wspierają. Znane jest jednak ogromne wsparcie organizacyjne i techniczne jakie Agora udzieliła dość wówczas marginalnemu w znaczeniu liberalno-katolickiemu "Tygodnikowi Powszechnemu", gdy ten znalazł się w kłopotach.

Dajmy sobie spokój

Po co walczyć o wewnętrzną reformę Kościoła Katolickiego? To chyba jakaś pomyłka, bowiem katolicyzm rozplywa się jak bańka mydlana w momencie zetknięcia się zatwardziałego delikwenta z kontrargumentami innych stron, jeśli oczywiście owa osoba gotowa jest słuchać. Katolicyzm z miejsca okazuje się czymś co wiele znanych mi osób bez żalu porzuciło w czasie swojej podróży duchowej. Patrząc po całej plejadzie wyborów drogi duchowej przez moich znajomych, katolicyzm w zasadzie szerzej nie występuje. To nie jest wyznanie osób otwartych i ciekawych świata, to domena osób o konserwatywnych, zaściankowych poglądach, bojących się wystawienia ich wnętrza duchowego na próbę, otwartego skonfrontowania z czymś innym. Katolicyzm jest dla mnie tożsamy z całą kolekcją fobii, uprzedzeń, mechanizmów rzekomo upraszczających myślenie, ale jednak będących fobiami i przesądami z reguły mającymi małe oparcie o aktualną rzeczywistość.

Jaki jest sens walki o naprawę tej średniowiecznej instytucji, która od Boga jest tak naprawdę dużo dalej niż większość znanych mi osób? Znam w zasadzie tylko jednego katolika, który nie wątpi w słuszność tej instytucji, a to raczej z powodu jego słabego wykształcenia i samotności. To wszystko na kilkaset znanych mi osób. A jeszcze niedawno sam jeździłem na pielgrzymki.

Podobnie sprawa miewa się w zamkniętych i utajnionych społecznościach internetowych, gdzie profile użytkowników podają przynależność do elektronicznych grup zainteresowań. Największa z takich społeczności ma grupę aktywnych katolików do której należy zaledwie 0,04% internautów spośród rzekomo katolickiej w 96% populacji naszego kraju. Owi katolicy to zresztą nurt skrajny, domagający się powrotu inkwizycji i innego dorobku „tradycji katolickiej”. Inne wyznania są tam jakoś dziwnym trafem w owej społeczności dużo liczniej reprezentowane.

Jaka jest twoja religia?

Jaka jest twoja religia? Ta o której wiesz najczęściej, czytając, interesując się. Ludzie często tak właśnie deklarują swoją wiarę w obecnych czasach, poprzez przyznanie do zainteresowania jakąś religią, a niekoniecznie do wiary w nią. Ogólnie dostrzegalny jest kryzys wiary w cokolwiek.

Moja wizyta na niedawnym sylwestrze u znajomych mieszkających na strzeżonym zamkniętym osiedlu pokazała materialne aspiracje młodych Polaków i płytką do bólu nuworyszowską, wschodnią i tandetną mentalność posiadania więcej. Mentalność tak samo jak mnie przerażającą także moich zachodnioniemieckich przyjaciół przybyłych ze mną na tę imprezę, i mających również to nowe, postmaterialistyczne podejście do życia. *Simple living* — proste życie, postmaterializm: to słowa klucze nowej postkatolickiej i postchrześcijańskiej filozofii, niemal zupełnie nieznanie w kraju pogoni za pieniądzem i władzą.

Dostrzeźmy jego schyłek

Wracając do tematu: Kościół Katolicki, tak naprawdę jest już w sferze schyłku także i w Polsce (choć niektórym takie stwierdzenie może się wydawać niewiarygodne). Porusza się jak słoń w składzie porcelany, zgniatając swoją tuszą zbyt wiele, budując wrogi klimat wobec w zasadzie niemal wszystkich nowych idei i wpływów, szczególnie jeśli te nie mają katolickiego rodowodu. Działa w zasadzie więcej niszcząc niż wnosząc pozytywnego, jeśli w ogóle w swoim aroganckim zaślepieniu jest w stanie jeszcze odróżnić dobro od zła.

Kościół pasożytuje na głosach swych krytyków a potem mozolnie i powolnie wchłania ich argumenty. On, nie mając już wewnętrznej etyki i moralności, tego napędu, żyje na swych ofiarach, żywi się cudzą krwią, nieswoimi ideami, ucząc się na głosach kontestatorów jego milionowych błędów, szkoląc się w dziele tej trudnej sztuki tego jak postępować w nowoczesnym świecie. Dzieje się tak, ponieważ sam Kościół jest już instytucją z minionej rzeczywistości i bez przerwy popełnia niekiedy bardzo odrażające *faux pas* każące dociekać podstawowych elementów człowieczeństwa u rzekomych sług Boga.

Recepta

Jaka jest recepta na naprawę tego czegoś? Żadna, należy Kościół Katolicki porzucić jak zepsuty mechanizm, moralnie zużyty zewłok pełen zagubionych duchowo osób będących postrachem raczej niż wzorem. Kościół, w porównaniu z argumentami i postawami jego kontestatorów i krytyków, jest zdecydowanie za często po złej stronie mocy. Stoi po stronie umysłowego zniewolenia, po stronie braku dyskusji, po stronie ucieczki od wolnej, nieposkromionej wymiany argumentów, dyskusowania obaw i fobii, opowiada się po stronie Wielkiego Brata chcącego nadzorować każdy krok swych poddanych. Kościołowi marzy się czarny totalitaryzm, oparty na terrorze, surowych karach i kontroli a nie na faktycznej wierze. To właśnie po to kler wybrał się na wycieczkę w świat polityki — po to, by zmuszać do przestrzegania czegoś, co winno być wynikiem dobrowolnej decyzji osób wierzących.



Wychowanie w arogancji i pysze

Wychowanie w posłuszeństwie — to jest coś, co kler chce sprzedać młodym pokoleniom. Słusznie budzi to opór, szkoda tylko że ograniczony do sekty wtajemniczonych nastolatków. Cała recepta na „uratowanie” wiary młodego pokolenia w instytucję Kościoła to mniej lub bardziej zawołowana walka o wpojenie młodym ludziom aroganckiego, etnocentrycznego, butnego przekonania o wyższości katolików nad całą resztą, wpojenie teorii o tym jakoby ci inni byli „śmieciami”, „brudami”, oraz zbiorami innych inwektyw. Bo tak naprawdę cała ta recepta sprowadza się do wpojenia arogancji, buty, tak by ci młodzi ludzie traktowali wszystko co niekatolickie jako gorsze, podłe. Pranie mózgu? Ależ jak najbardziej. Sam pochodzę z konserwatywnej rodziny. Pamiętam co mi wpajano i ile czasu zajęło mi wyplątanie się z uprzedzeń jakie wyniosłem z domu. Bo cała idea konserwatywnej recepty na edukację opiera się na wpojeniu steku uprzedzeń pomieszanych z pychą i butą, tak by pewne osoby, grona i środowiska traktować przez pryzmat uprzedzeń.

Opór przeciwko temu jest w zasadzie słaby, choć świadomość społeczeństwa rośnie. W niektórych komiksach kościelne postacie grają czarne charaktery, a w wyobrażeniach wielu spośród moich znajomych kościół jest synonimem zła, instytucji, która szerzy wszystko co negatywne. Pogląd ten widać jest już dość powszechny - ostatni mój spacer po mieście zaowocował spostrzeżeniem przyklejonego na przystanku plakatu przedstawiającego coś w rodzaju szatana czy diabła nakręcającego kluczykiem figurę ukrzyżowanego Chrystusa machającego rączkami, z podpisem „Polakom gratulujemy kleru i Rydzyka”.



Fragment undergroundowego komiksu autorstwa [Ryszarda Dąbrowskiego](#), o polskim superbohaterze, [Likwidatorze](#), wojującym ekologu-anarchiście - cz. 4: "[Likwidator i Zielona Gwardia](#)".

Katolicyzm i mesjanizm

Czym jest Kościół Katolicki dziś? Z moich obserwacji poczynań różnych hierarchów wynika, iż jest nacjonalistyczną instytucją, zbiorem najróżniejszej maści narodowych szowinistów i innych nacjonalistów, wśród których istnieją marginalne prądy refleksyjno-proliberalne. Wiara katolicka w Polsce jest wyznaniem ludowym, na które składa się niebywale wprost dla postronnych widzów przemieszanie nacjonalizmu i katolicyzmu. Dla wielu Polaków wiara w Boga jest w dużej mierze tożsama z wiarą w cudowny obraz Maryi Królowej Polski, będący dla mnie, chrześcijanina niekatolika przestrzegającego mało w Polsce znanego przykazania z Dekalogu o zakazie czci i oddawania pokłonów dla obrazów i figur, bałwochwalczo czczonym kawałkiem drewna, bluźnierczo ukoronowanym przez

ultrakatolickiego króla na królową ziem, którymi władał, w tym także Polski, i ogłoszonym cudownym za sprawą przekonywającej fikcji literackiej, notabene pióra noblisty. Prawda historyczna na temat rzekomego cudu pod Jasną Górą znajduje się w archiwach szwedzkich w postaci listu o. Kordeckiego poddającego klasztor szwedzkiemu królowi.

Nacjonalizm i katolicyzm jest ze sobą tak zrośnięty, że praktycznie stanowi jedną nieprzenikloną całość narodowego katolicyzmu. Wizyta na Jasnej Górze, stolicy polskiej narodo-katolickiej duchowości, to w istocie wizyta w czymś co można byłoby przyrównać do polskiego ziomkostwa, pełnego dowodów roszczenia sobie prawa do ziem ongiś utraconych na rzecz naszych wschodnich sąsiadów. Już samo połączenie takich elementów z religią napawa strachem. *Leopolis Semper Fidelis* - Lwów Zawsze Wierny, i tego typu inne nacjonalistyczne pamiątki osób marzących o odbudowie Imperium Wszechpolskiego wiszą na ścianach tego sanktuarium, pomieszane z pamiątkami patriotyzmu z czasów II wojny światowej, tabliczkami od ZHR — czyli katolickiego harcerstwa, wspomnieniami po "Solidarności" — czyli katolickim związku zawodowym, którego stworzenie było marzeniem wielu papieży, wreszcie urzeczywistnionym w Polsce, i innymi pamiątkami, po których narodowcom łezka kręci się w oku.

Arogancja - wyznanie Mesjasza Narodów

Bóg, Honor, Ojczyzna — napis tej treści wyryto na kamieniu wzdłuż drogi prowadzącej na Jasną Górę. Dziwne, widać Polska ma swoje inne prawa, objawione przez Boga specjalnie dla Polaków. Ten narodowy ekscepcjonalizm, polonocentryzm, poczucie wielkiej misji, Polacy mają wspólny z Amerykanami. Tam również doszło do powstania gloryfikującego „rozpowszechnianie amerykańskości” stanu ducha znanego jako "*Manifest Destiny*" oraz niebywałego gdzie indziej przemieszania religii i polityki w wielkim stylu, stylu który zrodził amerykański mesjanizm, poczucie moralnego prawa do stanowienia *pax americana* w imię Boga na całym świecie.

Ameryka - naród wybrany. Polska — naród wybrany. Co mają te kraje wspólnego, to niespotykany gdzie indziej mariaż religii z polityką, i ogromny ładunek pychy i arogancji, który takiej postawie towarzyszy. Rozmowa z typowym Amerykaninem to dyskusja z wpojona mu w mediach i szkole propagandową teorią o tym że żyje w najlepszym kraju i miejscu na świecie (mimo iż według statystyk jest wiele krajów o wyższej stopie życia). To dyskusja z teorią porażającą arogancją, butą i pychą. To dyskusja z kwintesencją przekonań amerykańskich konserwatystów wpajanych młodemu pokoleniu przez amerykański system szkolny.

Przekonań, które tak wielu usiłuje przeszczepić do Polski, by zrobić z naszego kraju europejski klon Ameryki. By uczynić narodową arogancję głównym polskim produktem eksportowym. Ależ tak, wychowajmy młode pokolenia tak, by sprzedawały po świecie narodową pychę i butę co najmniej tak arogancko jak to mają w zwyczaju młodzi Amerykanie. Zasłyną z tego na świecie, skoro inaczej nie umiemy.

(Publikacja: 09-07-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4900) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4900>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl